

# HV/NOON, Heimat

To już kilka lat mija, jak skończyłem nawijać.  
Odstawiłem mikrofon, dziś liczy się rodzina.  
Dobrze się trzymam, ale z tą różnicą  
Te światła miasta teraz dla innych świecą  
Miałem swoją szansę i ją wykorzystałem  
Robiłem rap obecnie inne rzeczy są w planie  
Na spokojnie, nie w biegu ogarniam swe życie  
Mam konkretną wizję, jak kiedyś w muzyce  
Mógłbym robić głupoty, dalej beztrosko lecieć  
I z nadzieją czekać na to co los przyniesie  
Wszystko fajnie do czasu, znam to z autopsa  
Czasem trzeba zmian żeby sprostać odpowiedzialności  
Ja już nie chce myśleć wyłącznie za siebie  
Wiem kim jestem i o co walczę codziennie  
Dzisiaj mogę powiedzieć szczerze z ręką na sercu  
kocham przeszłość, dzięki niej jestem w tym miejscu

Mam szczęście i spokój to mi wystarczy  
Rodzina mój heimat nikt obcy tu nie zajrzy  
Nie muszę śnić by widzieć piękne rzeczy  
Wolny człowiek w świecie trudności i wyrzeczeń

Nie oszukam prawdy, nie zamiotę jej pod dywan  
Jak większość z nas do pracy codziennie dymam  
Nie z teczkami nie w czarnych garniturach  
To z buta z reklamówką gnam do Carrefoura  
Czasem ktoś pyta o to jak się odnajduję  
Normalnie mówię, tylko już nie rymuję  
Odcinanie kuponów nie leży w mej naturze  
Więc nabijam statystyki od tego nie mogę uciec

Mam swój cel w życiu nie jest to pogoń za kwitem  
Pozdrawiam tych co żyją wciąż gramatykiem  
Idę do przodu pewnie stawiając kroki  
Z uśmiechem wspominam rap który rozwiewał bloki  
Czasem się zdarza, że los za nas wybiera  
Ja wybrałem sam, choć wahałem się nie raz  
Zacząć wszystko od nowa i nie zgubić się w pędzie  
Staję się lepszy, gdy biorę córkę na ręce

Mam szczęście i spokój to mi wystarczy  
Rodzina mój heimat nikt obcy tu nie zajrzy  
Nie muszę śnić by widzieć piękne rzeczy  
Wolny człowiek w świecie trudności i wyrzeczeń